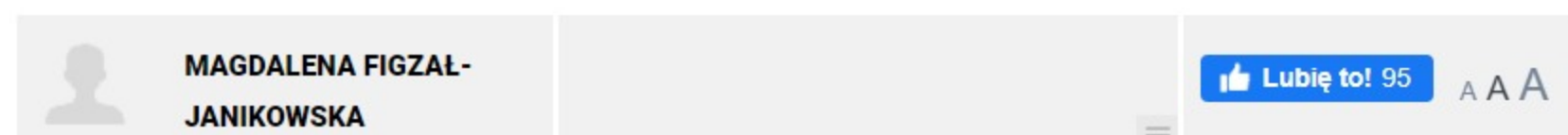


Wariaci z misją



Lubię to! 95



Fot. Maria Matylda Wojciechowska

Krakowski Teatr Odwrócony nie spuszcza z tonu – po styczniowej premierze Matki Stanisława Ignacego Witkiewicza twórcy kameralnej sceny przy ul. Smoleńsk wzięli na warsztat *Wariata i zakonnice*, po raz kolejny dając wyraz swej fascynacji dramaturgią i ideami autora teorii Czystej Formy.

Trzeba zaznaczyć od razu, że w przypadku twórców Odwróconego chodzi jednak raczej o „Czystą ReFormę”, a zatem o bliskie, niczym nieskrepowane spotkanie z widzem. Do ich teatru wchodzi się przez podwórko jednej z krakowskich kamienic, scena zaś to niewielki pokój mieszczący kilkadziesiąt osób. Domowa atmosfera

idzie w parze z wprowadzoną przez zespół inicjatywą „pay what you want” – widz płaci zawsze po przedstawieniu, wedle własnego uznania. Choć zakup biletu nie stanowi warunku obejrzenia spektaklu, to jednak bez wcześniejszej rezerwacji miejsca wejście na przedstawienie jest właściwie niemożliwe – zespół ma już w Krakowie swą stałą publiczność, a zainteresowanych wciąż przybywa.

Wariata i zakonnice, podobnie jak dwie wcześniejsze sztuki Witkacego (*Matka i Jan Maciej Karol Wścieklica*) wyreżyserował Szymon Hieronim Budzyk, jeden z założycieli Teatru Odwróconego oraz dyrektor artystyczny tej sceny. Wydaje się, że powrót do Witkiewicza nie jest przypadkowy – w realizacjach jego dramatów twórcy teatru starają się bowiem wyrażać własne podejście do sztuki, opierające się na nieograniczonej żądnymi rygorami ekspresji artystycznej i formalnych eksperymentach.

Jak to wszystko wygląda w praktyce? Jeszcze przed rozpoczęciem przedstawienia *Wariat i zakonnica* wszyscy widzowie otrzymują szpitalne fartuchy. Jako że sztuka Witkacego dedykowana jest wszystkim szaleńcom świata, wchodząc na spektakl, musimy liczyć się z tym, że sami potraktowani zostaniemy jako tacy – w końcu wchodzimy do wnętrza domu wariatów „Pod Zdechłym Zajęczkiem”. Scena jest niemalże pusta – uwagę przykuwa jednak zwisający z sufitu ogromnych rozmiarów łańcuch. Po chwili do pokoju wchodzi pierwszy aktorzy – postaci z dramatu Witkacego, w których rozpoznajemy psychiatrę Jan Burdygiela, psychoanalitka Efraima Grúna oraz siostry zakonne. Wszyscy pojawiają się w kostiumach odpowiadających ich profesjom – lekarze w białych kitlach, siostry w szarych habitach. Zebrali się, aby przedyskutować przypadek niedoszłego samobójcy, udęrczonego poety Mieczysława Walpurga (Rafał Szumski). Diagnoza wystawiona przez Grúna jest jednoznaczna – *dementia praecox*, wywołana kompleksem z przeszłości. Wytypowana przez doktora Siostra Anna (w tej roli Karolina Fortuna) ma skłonić pacjenta do zwierzeń i tym samym pomóc mu w rozwiązaniu kompleksu.

Podczas tajemnej narady medycznej Walpurg nie jest obecny na scenie, toteż w niepewności, a może nawet lekkim strachu oczekujemy na jego pojawienie się. Tytułowy wariat zaraz po wprowadzeniu do pokoju przypięty zostaje do wiszącego łańcucha. Przez długi czas nie widzimy jego twarzy, zasłania ją bowiem założona na głowę koszula. Pacjent niepewnie porusza się po sali – momentami staje bardzo blisko widzów, choć łańcuch uniemożliwia mu przekroczenie bezpiecznej granicy dzielącej go od publiczności. Siostra Anna w nerwach rozpoczyna modlitwę, która zlewa się z coraz cięższym oddechem i sapaniem Walpurga. Ta pierwsza sekwencja wypada znakomicie, przypominając dobrze zapowiadający się thriller. Za pomocą minimalnych środków teatralnych aktorom udaje się zbudować napięcie i zaciekawic widza.

Początkowo wciąga również dialog Wariata i Zakonnicy – Rafał Szumski w roli nieszczęśliwego furjata i Karolina Fortuna jako powściągliwa i delikatna siostra doskonale się uzupełniają. Siostrze udaje się namówić Walpurga do zwierzeń, ale także i on odkrywa skrywaną pod habitem tragedię kobiety. W dramacie Witkacego Anna ulega namiętności i zakochuje się w Walpurgu, ale pod względem osobowościowym sama jej postać nie zmienia się diametralnie. W przedstawieniu Budzyka w pewnym momencie dochodzi natomiast do odwrócenia ról: siostra zamienia się w demoniczną kobietę, dominującą nad swym kochankiem i krążąc po scenie, obłąkanym wzrokiem przygląda się widzom. W zderzeniu z filigranową figurą i dziewczęcą urodą aktorki scena ta wypada niestety jako sztucznie i pretensjonalnie, nie przystając do bardzo naturalnej i swobodnej gry aktorów w pierwszej części przedstawienia. Momentami nazbyt emfaticznie brzmi też końcowy monolog Łukasza Dąbrowskiego, grającego postać Burdygiela. Na szczęście w finale wypracowany wcześniej autentyzm, świeżość i nieskrepowanie naturalistyczno-sentymentalnymi konwencjami powracają ze zdwojoną siłą. „Zmartwychwstały” Walpurg razem z Burdygiel i Anną wychodzą zabawić na miasto, zamykając za sobą drzwi. W celi dla furiatów pozostają otepiący Grün (Krzysztof Prystupa), przejęta Siostra Barbara (Helena Osak) i siedzący w „kaftanach” widzowie. Ostatnia kwestia siostry skierowana jest już bezpośrednio do publiczności: „Nie wiem, kto tu jest wariatem – ja, oni, on czy wy”.

Teatr Odwrócony powstał z inicjatywy trójki absolwentów krakowskiej PWST: Szymona Hieronima Budzyka, Karoliny Fortuny i Radka Sołtysa. Dwójka z nich zawodowe szlify zdobywała w Teatrze Witkacego w Zakopanem, gdzie dostali angaż zaraz po studiach. Pierwszą siedzibą teatru był stary magazyn samochodowy, który mieścił zaledwie czterdzieści osób – po przeprowadzce na Smoleńsk przestrzeń teatru znacznie się powiększyła, a do zespołu dołączyli nowi członkowie. Nie zmieniła się natomiast postawa jego twórców – jak sami przyznają, chcą robić teatr z misją, otwierający się na widza i angażujący go. Nie ograniczają się przy tym do jednej formy, wciąż poszukują nowych środków wyrazu. Do swych przedstawień sami tworzą scenografię i kostiumy, własnymi siłami wyremontowali też obie sceny. Wszystko po to, by móc realizować indywidualne projekty teatralne i dzielić się nimi z tutejszą widownią. Tej odważnej i ryzykownej decyzji o uruchomieniu Teatru Odwróconego patronuje gdzieś w tle myśl Witkacego. W tym kontekście można powiedzieć, że Zakopane ma swoich „szaleńców z Chramcówek”, a Kraków „wariatów z ulicy Smoleńsk”.

9-11-2015

Teatr Odwrócony w Krakowie
Stanisław Ignacy Witkiewicz
Wariat i zakonnica
reżyseria i scenografia: Szymon Hieronim Budzyk
charakterystyka i kostiumy: Aleksandra Dąbrowska
obsada: Karolina Fortuna, Helena Osak, Łukasz Dąbrowski, Krzysztof Prystupa, Rafał Szumski
premiery: 1.10.2015

TAGI: Stanisław Ignacy Witkiewicz, Szymon Hieronim Budzyk, Aleksandra Dąbrowska, Kraków, Teatr Odwrócony,

Udostępnij

Lubię to! 95

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania: siedem minus cztery jako liczbę:

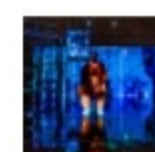


KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Odwrócony

PRZECZYTAJ TEŻ

Magdalena Figzał-Janikowska
Jak zabić superbohatera?Nadesłane
Apel Społecznych Rad Kultury do
Ministra Kultury i Dziedzictwa
NarodowegoDominik Gac
Sto lat to za małoOlga Katafiasz
Absurd i dosłownośćAnna Królika
Witkacy i taniec?Zuzanna Berendt
Całe życie?

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

